

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

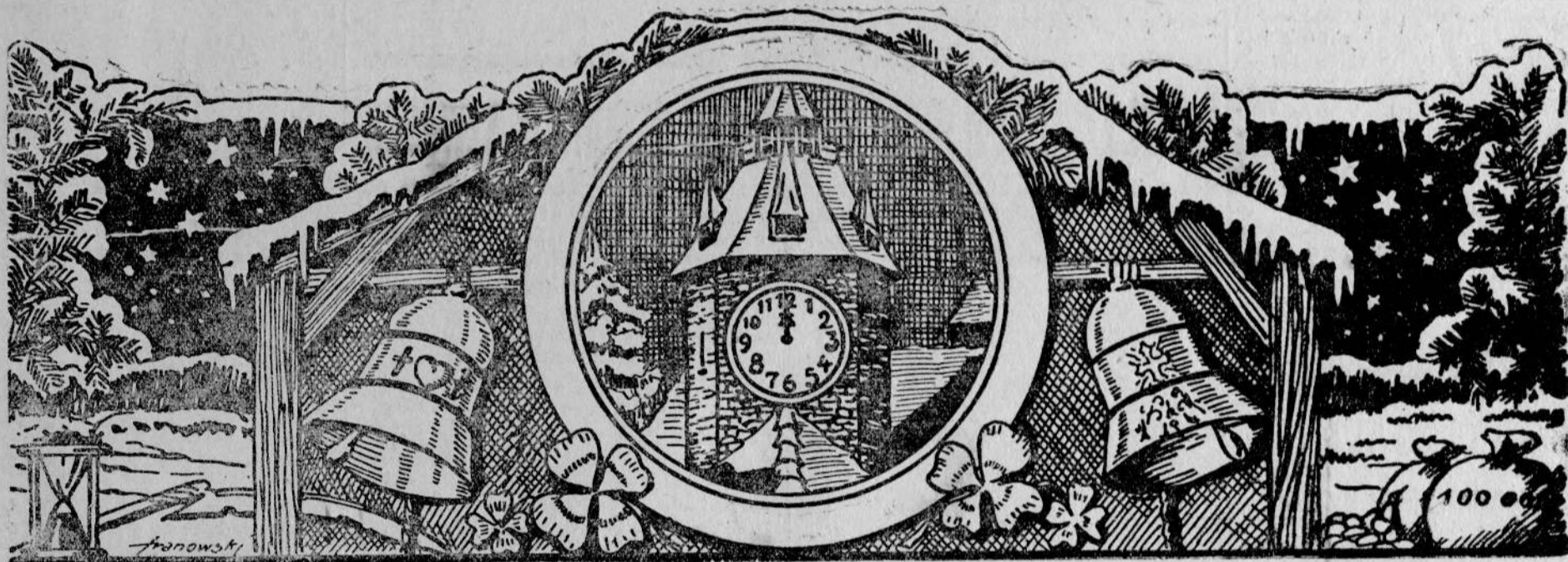
Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wierzona mm. (7 wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 60 gr. Reszta udziela się przy cząstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw sądowych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przyjmując miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawca nie zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 1

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 3 stycznia 1936 r.

Rok 17



Skończył się rok 1935

... Zgoda nasza narodowa jest w tem wszystkim, co ani jednemu z nas w niczem nie wadzi, ani jednego z nas na nic nie naraża...

„Wszystko, z czego wyrastać ma poświęcenie, wszystko, co się będzie przeciwiało któregośkolwiek z nas korzyści, wszystko, coby stanowić miało odmianę starodawnego dopasowania każdego wygody do wszystkich wygody — to my zadeptujemy tłumnym pospólstwu naszego krzykiem i niszczy my ze zdrową pasją”.

St. Żeromski. DUMA O HETMANIE.

Spojrzymy poza siebie. Na szlak, który zostawiliśmy poza sobą. Spojrzmy odważnie i spokojnie. Nie będzie to bowiem spojrzenie żalu sentymentalnych wspomnień. Trzeba się obejrzeć, by dokonać rachunku wysiłków, osiągnięć i klęsk, jeśli były i pójść dalej bogatszym na duszy, — bardziej pewnym, świadomym, choć może i twardszym krokiem.

Rok miniony był dla Polski bogatym w wydarzenia. Pełnym bólu, głębokiej, najgłębszej żaloby. Pośrodku rozkwitającej wiosny ODSZEDŁ OD NAS MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI. Odszedł w wieczność. Objęła nas wszystkich, cały naród spowiła ciężka żaloba. Tak ciężkim położyła się całunem na duszach naszych, myślach i poczynaniach, że bodaj nigdy po dzień ostatni życia zeń nie zejdzie. Gdyż nie zdajemy sobie sprawy z tego, iż co dzień, co godzina, w każdym czynie, w każdej decyzji, w każdym sporze nawet, odczuwamy tę żalobę. Brak nam Józefa Piłsudskiego, ciągle i na każdym miejscu brak.

Inaczej, niż zwykle, witać będziemy Nowy Rok. Nowy Rok bez Niego!

Jakżeż inna, o ileż większa i groźniejsza jest odpowiedzialność nas wszystkich pospołu dziś, za nowy rok rozwoju, za przyszłość! Aby bowiem wypełnić brak woli, siły, geniuszu Józefa Piłsudskiego, cały Naród wyteńczy musi wszystką swą dobrą wolę i wiarę, wszystką swą zdolność i pracowitość, sumiennność i hart.

Służyć do tego ma i umożliwić zespolenie tych wszystkich wysiłków

nowa nasza Konstytucja. Nie pozwoliły wyroki, by wchodziła w życie i przekształcała nasze obyczaje, przyzwyczajenia i dusze w blasku radości, pod okiem i kierownictwem surowych, lecz jakże potrzebnych przemysleń Wielkiego Wodza. Mówiąc o swej decyzji nieprzyjęcia dyktatury w 1926 roku, Marszałek Piłsudski podkreślił:

„Zrobiłem to dlatego, żeby odzwyczajono się u nas zwać wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej, solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajenia”.

Zmiana ustroju przecież nie da się pomyśleć bez przebudowy psychiki narodu, bez wydobycia tkwiących w niej wartości na wierzech, a i bez unicestwienia tkwiących w niej wad. Zmiana Konstytucji w Polsce — to nie tylko usunięcie braków ustroju parlamentarno-partyjnego. To rewolucja także duchowa, nie tylko prawna, lecz — co ważniejsze — rewolucja moralna.

Nowa Konstytucja stworzyć ma i wychowywać nowego człowieka i nowe społeczeństwo, opierając dynamikę rozwojową na wyzwoleniu snów a słumieniu wad, które w psychice polskiej żyją. Ma ona zatem zapewnić Państwu „codzienną, solidną pracę wielkiej ilości ludzi, niezbędną dla zreformowania przyzwyczajenia”.

Pracę tę wykonać musimy już sami, na własną odpowiedzialność i wykonać do końca i solidnie, jeśli wypełniony ma być testament budowania wielkości mocy Polski.

Rok ubiegły był rokiem zdecydowanego odsunięcia partij politycznych od wpływu na tworzenie władz państwowych, od wpływu na skład przedstawicielstwa narodowego, był natomiast rokiem wzmożonej działalności samorządu terytorjalnego i gospodarczego, jako placówek konkretnych zadań i konkretnej pracy.

Parlament, wybrany w wyborach wrześniowych, jest ciałem zupełnie nowym, nie mającym wzorów dla siebie od

ani form swej pracy. Musi on zaś najprędzej i najistotniej wypełniać treścią postanowienia Konstytucji. Kształtować się ona będzie zapewne w trudzie i wśród wielu kłopotów. To też nie jest tajemnicą, że parlament nasz odczuwa głęboko brak wielkiej myśli i rozważnej decyzji Wielkiego Człowieka. Nie wszystko wszak, co winien czynić parlament, może być przyjemne i popularne. Musi on brać na siebie odpowiedzialność i za rzeczy przykre. Nikt ich już od parlamentu nie odejmie, na własne wyłączne ryzyko nie przyjmie.

„Gdy nieraz w bólach zawodu i mękach upokorzenia sentymentalnie miecz sprawiedliwości na haku zawieszam, chcąc by siła moralna cnoty i kultury duszy bez gwałtu leczyla rany niewoli, byłem wciąż wierny błyskowi odrodzenia, co mi duszę w pierwszych dniach Polski rozświetlił. Teraz sądzę, że bezsilność Państwa daje ten, co karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje, a ucziwają i honorują pracę dla Państwa przez to conajmniej osłabia, jeśli nie demoralizuje”.

Powyzsze słowa Józefa Piłsudskiego mówią wyraźnie, że te czynniki, co bezsilność Państwu dają, muszą być skazane na zagładę. Tradycja nieodpowiedzialności i bezkarności dla wszelkiej swawoli politycznej, wszelkiej szkody, wszelkiej anarchji, musi być zniszczona. Głównie bowiem przyczyny polskiej niemocy tkwiły nie tyle w prawie pisanem, ile w „złym obyczaju”, silniejszym zawsze od wszystkich konstytucyj. Ten „zły obyczaj” nie został jeszcze doszczętnie stary, choć powrotu do owych tradycji bezkarności za działalność publiczną jeszcze się tu i ówdzie ukazuje.

Poza temi, a raczej obok tych wewnętrznych przełamań politycznych przyżyła Polska wraz z całym światem piąty rok trudności gospodarczych. Rok ten był widowiskiem zaiste dziwnym. Rewolucja — nie tworzona niczyją wolą, przebudowa bez planu, bez celu, ogromne zmiany w świecie stworzonym przez człowieka

dokonywują się jakby wbrew woli człowieka.

Polska w tym świecie, gdzie co chwila pojawia się nowy prorok zbawienia, — stanowiła w roku ubiegłym czynnik odmienny. Mimo tych samych co w całym świecie trudności, mimo bolesniejszych jeszcze niedomagań — nie stała się widownią ślepych odruchów, histerycznych pomysłów. Między odpornością mas a bezwzględnością kierownictwa zostało zawarte milczące przymierze.

Tajemnica tej odporności tkwi zarówno w umiejętności przewidywania, jak i w możliwości zastosowania się do tego, co przewidywanie wskazuje. Kierownictwa naszych rządów nie dały się porwać nerwom, nie straciły zimnej krwi, nie ulegały wahaniom, czy popłochowi. Poprzez wszystkie niedomagania i trudności opinja publiczna była świadoma i pewna, że statek nasz był na dobrym kursie, że nie zmienia kierunku — i że mimo naporu wichrów kierunku na wielkość i moc Państwa będzie utrzymany.

Takie jest wejrzenie w nasze wczoraj, z którego wynikają wskazania dla naszego jutra. Z tego wczoraj po wielokroć wygląda wielki ból, który nad wspomnieniem i zdobyciami całego roku zaciążył. Czy tylko tego roku?

Przed jutrem odsłania się ogrom zadań i prac, które muszą być wypracowane, wykonane i wykonane dobrze. Za naszą wolą, naszą wytrwałością, naszym hartem, — byśmy się godnymi stali epoki Józefa Piłsudskiego! Nie mówcie, że troska materialna przesłania wszystko inne, że jej usunięcie jest ponad siły. Nie mówcie i nie myślcie, że bieda łamie skrzydła, żeśmy marni, nędzni i bezradni. Po stoć nie!

W bramy Nowego Roku wejdzmy twardzi, bardziej zwarci i bardziej uparci, uparci w walce o zwycięstwo.

Zewrzyjcie szeregi, mówiąc słowa Tego, co z Wawelskiej Góry sądzi wasze myśli: „Jest coś wyższego, niż wszystkie ludzkie rachunki, jest coś, co jest wyższe nad poziom powszedni”!

L. T.

60 31024

